



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED



tak poetyczna legenda, odwiedzany bywa jako jedna z osobliwosci Tomaska; nabozenstwa zalobne zas odprawiane sa na nim dlatego, ze ludnosć Tomaska pamietaja pustelnicy i bogobojny zywtot starca, otoczonego aureolą swietyści.

## Kronika miejska.

**Ruch pątlaczy.** Wczoraj w klasztorze Jasno Górskim bylo przybylych kompanii z różnyh stron 24, pielgrzymkow 5,253 osoby. Uroczystą sumę celebrował O. Aleksy — kazanie wypowiadaił O. Augustyn.

**Kompanja Zychlińska.** Bytnosć kompanji Zychlińskiej na Jasnej Górze daje przyklad innym zachowywaniem swoim, jak w klasztorze tak poza klasztorom. Odrana pątlacy modlą się, aby czas ich na Jasnej Górze był poświęcony wyłącznie modlitwie, w kompanji znajduje się dużo osób z inteligencji, fabrykantów, których w okolicach Zychlina nie brakuje. Pątlacy cale dnia przebywaja w kościele, obiegaja konfesyjonały, sluchajac ze skupieniem Mszy swiętej.

Gdy pozostanie po dniu calym troche czasu pątlacy zwiedzaja różne pamiatki, jak również panoramę Gólgoy obok parku Jasnogórskiego, gdzie wlascieli jej p. Szymański opowiadaja o mecie Chrystusa Pana, wywoluja plac serdeczny pielgrzymów.

Wieczorem cała kompanja znalazła się u szczytu, gdzie jest umieszczony oltarz na balkonie i przy udziale doborowej orkiestry wywiconej przez dyr. p. Jana Józefkowiaca zanosiła pienia do Królowej nieba i ziemi, do późnej nocy.

Doś pątlacy odbeda tak zwane drożki t.j. procesje; z swoim dusz pasterzem, ks. Dębowski na czelo, do kościoła św. Barbary i św. Rocha. W godzinach popołudniowych orkiestra przygywac będzie na wieży. Zdeję fotograficznych dokona fotograf z redakcji „Dzworka Czestochowskiego“ p. Piasecki.

Jutro pątlacy zychlińscy opuszczaja Jasną Górę udajac się do swoich domów.

**Echa zabójstwa Pawlaka.** Otrzymujemy list, opatrzoney poszczególnie jednej z partji skrajnych, z którego dowiadujemy się, iż sprawa zabójstwa Pawlaka i Lubezyńskiego miała się inaczej, niżeli opisywał „Goniec Cz.“ z d. 25 b. m., mianowicie, że organizacja, która wykonała wyrok ani w żadnym porozumieniu z Pawlakiem nie była, ani nie uciekala się do pomocy prostytutek.

Powodujac się zupełną bezstronnością jak również nie mogąc odmówić miarodajności powyższemu wyjaśnieniu, ogłaszamy je, sądząc, że zostaliśmy w bład wprowadzeni podajac fakt powyższy w swiętle, znanem czytelnikom.

**W przystępie obłędu.** Donoszą z Granicy pod datą 27 bm.: Dzisiaj o godzinie 9 1/2, pod pociąg osobowy dajacy do Granicy, w przystępie obłędu rzuciła się żona kupca miejscowego Ruchla Sz. Śmierć nastapila momentalnie; zwłoki do zejścia wiazd strzeżone są przez miejscową żandarmerję.

**Z figłów.** Wczoraj podczas zabawy w parku kilku swawolnych chłopcow zabawialo się drutem nalektryzowanym, wskutek czego zostali lekko kontuzjowani. Jeden z chłopcow Michał Potanecki, wozny redakcji, uległ oderwaniu paznokci u paru palców, drugi odniósł ciężkie kontuzje, przyczem stracił przytomność. Obydwóm udzielono pomocy na miejscu.

**Aresztowania.** W dniu wczorajszym dokonano licznych aresztowań; między innymi aresztowano d-ra Mieczysława Michałowicza oraz p. Szymona Domańskiego, urzednika Tow. poź. oszczędnosciowego wraz z małżonką.

**Zabawy wczorajsze:** na kolonje letnie i Tow. szczenia wiedzy, udaly się znakomicie. Frekwencja publiczności była znaczna, deszcz bynajmniej nie przeszkadzał zabawie.

**Majówka do Libidzy** udala się również, dzięki gošcinności wlascieli Libidzy pp. Wojciechowskich. Majówkę zakończono tancami, trwającymi do białego rana.

**Nożowictwo.** Wczoraj o godzinie 8 i pół na przechodzacego parkiem na Rakowie p. Kędzierskiego napadli nieznani ludzie, którzy zadali p. K. cios sztyltem w głowę i zbiegli.

## Straszny wypadek na kolejce herbskiej.

Wczoraj o godz. 8-jej rano miasto nasze zostalo zelektryzowane wieścią o strasznym wypadku na kolejce Herby-Czestochowa. Według informacji przez nas zasięgniętych rzecz przedstawia się jak następuje:

Pociąg № 2, przychodzacy do Czestoch-

wy o g. 8 i pół prowadził st. maszynista p. Jan Flak, lat 38. Na 16-jej wiorście od Czestochowy F., podczas pełnego biegu pociagu, chcąc sprawdzic widocznie stan dolnych części parowozu wychylił się. Nagle F. stracił równowagę i spadł pod koła pociagu.

Nieszczęśliwy uległ zupełnemu zdruzgotaniu. Nogi i ręce oderwane zawisly na platformie parowozu, głowa pod kołami uległa zmiadżdzeniu. Śmierć oczywiście nastapila momentalnie.

Pomocnik maszynisty, zajęty w chwili wypadku, nakładaniem węgla do pieca, nie wiedział co się stalo. Dopiero widząc nieobecność Flaka, natychmiast pociąg wstrzymał, bylo już jednak zapóźno.

Nieszczęśliwy osierocił żonę i dwoje dzieci. Rozpacz osierocionych granic niema.

### Z Sosnowca.

**Z Towarzystwa Opieki nad zwierzętami.** Prezes Lódzkiego Oddziału Tow. Op. n zw. niezależnie od rozestanych zaproszeń zawiadamia W.W.Panów Członków rzeczywistych Sosnowieckiego Oddziału, iż w dniu 31 maja r.b. o godz. 3 po poł w lokalu Związku obywateli i kupcow w Sosnowcu przy ul. Krzywzej № 1, odbędzie się specjalnie zwelane nadzwyczajne ogólne zebranie członków sosnowieckiego oddziału celem ponownego dopelnienia wymaganych formalności w wyborach zarządu tegoż oddziału odbytych w dniu 1 września r. z. — proszac jednocześnie o jaknajliczniejszy udział, celem uniknięcia potrzeby snbiekcyjnego zwolywania zebrania w drugim terminie.

**Niewygoda.** Pociagi czestochowskie № 69 i 70 z czwartą klasą zaprowadzone od niedawna, kursujace pomiedzy Sosnowcem a Czestochową cieszą się ogromną frekwencją podróżnych. Wagony klasy IV przerobione są ze starych wagonów towarowych. Przy przeróbce pamietano o wygodzie podróżnych, ustawiono w srodku i pod ścianą ławki, tak że podróż można znośnie odbyć. O jednej rzeczy zapomniala inzynierja kolejowa a mianowicie że podróżni... to tylko ludzie, posiadajacy wszelkie wlasciwe przypadłości, jak bole żoładka i t. p. heroicznie zas akty cierpliwosci, w tym przypadku, mogą nie dopisac, wobec czego trzy godziny jazdy mogą się wydać wiecznością.

**Ekspedycje** na stacji Sosnowiec nadwlasniński ma w niezadlugim czasie objac artel mskiewski pod swój wyłączny zarząd.

### Z Łodzi.

— Wczoraj rozpoczęły się uroczystości jubileuszowe 80 letniego istnienia zgrupowania majstrów tkackich ręcznych.

— Władze nie zatwierdzily podania czeladników żydowskich, pragnacych zalozyć piekarnie udziałowa.

— W fabryce szpilek Emila Adolfa powrócilo do pracy 150 robotników po porozumieniu się z zarzadem.

Policja sledcza aresztowala 3 znanych bandytow, którzy dokonali szeregu krasprzejacji.

### Z Warszawy.

**Wybuch bomby.** Wczoraj około godz. 9-jej wieczorem na kuchennych schodach oficyny w domu przy ul. Nalewki № 35 zamieszkalaj przez Hepera rozległ się ogłuszajacy wybuch. We wszystkich oknach na podwórzu wypadły szyby.

Śród odłamków polanychych sprzetów lezala zwłoki 3-letniego syna Hapnera—Szmula, zabitego na miejscu odłamkami drzwi, oraz sluzaca 20-letnia Rojza Kacman, której rany nie są niebezpieczne. Również niezbyt ciężko zostala pokaleczona 14-letnia Alta Heper.

### Różne.

**Echa napadu na Milukowa.** 24 maja w Petersburgu odbylo się zebranie przedstawicieli prasy dla omowienia sprawy pobicia Milukowa przez współpracownikow „Rusi“.

Po ożywionej dyskusji przyjęto następujaca rezolucje:

- 1) aby wyrazil głębokie oburzenie z powodu napadu na Milukowa,
- 2) dziennikarze, którzy pozwalaja sobie przejść od polemiki na lamach gazety do rozprawy na pięści—przez to samo wyłączaja siebie ze środowiska dziennikarzy,
- 3) Popow (Kirilow) i W. Klimkow, którzy dopuszcili się rozprawy na pięści, przez to samo wykluczyli siebie ze środowiska dziennikarzy,
- 4) z wydawnictwem, które nie potepilo podobnego czynu swych współpracownikow, zerwane zostaja wszelkie towarzyskie i zawodowe stosunki.

**Bandytizm na prowincji.** W pow. wlodawskim, na szosie, w pobliżu folwarku Zofiówka, sześciu uzbrojonych bandytow urzadzilo zasadz-

kę i, zatrzymojac wracajacych z jarmarku w osadzie Wisnica, obrabilo 19 osób na 1,500 rubli Wszytskich bandytow wkrótce policja aresztowala.

## Telegamy.

**Petersburg 29 TAP.** Z powodu uroczystej rocznicy Koronacji Ich Cesarskich Mości w sali Ekaterynińskiej odbylo się nabozenstwo w obecności prezesa Dumy Chomiakowa, wiceprezesa ks. Wolkońskiego, ministrów i wielu poslów.

**Petersburg 29 TAP.** Wice-dyrektorowi pierwszego departamentu ministerjum spraw zagranicznych rz. r. st. Korostowowi poleciono być nadzwyczajnym poslem i ministrem pełnomocnym w Pekinie.

**Petersburg, 28 T. A. P.** Ministerjum sprawiedliwosci zglosilo projekty ustawodawcze nagle o wydatkowaniu 1,900,000 rb. na splatę dlugow za utrzymanie strazy wojskowej, wiazatw i za wynajem siedzib na wizenia nadto o powiększeniu niektórych kredytow, zawartych w projekcie preliminarza wizen na r. b.

**Uatynja, 28 TAP.** Były poseł Czulafiez, który przewiózl przez Sandzak nowobazarski z Białogrodu drugą partję bomb, potwierdzil wczoraj zrana swe pierwotne zeznania, podobnie jak postupil sobie enegdaj Rajkowicz. Zeznanie ich uzupełnaja się wzajem i pozostaja w zupełnej zgodzie.

**Manzurka (gub. Irkutska) 29 TAP.** Obrabowano tu cerkiew. Skradziono 3 listy zastawne po 1000 rb.

**Paryż 29 TAP.** Entuzjazm i szczerosć w przyjęciu Falles'a w Angliji wywiera silne wrażenie. Opinja publiczna francuska oraz prasa wszystkich odcieni wyraża się z sympatją o uroczystościach londyńskich. Część prasy, z powodu tawasy króla, przypuszcza mozliwosć zmiany zblizenia w trwały sojusz.

**Cetynie 29 TAP.** Potwierdza się wiadomosc, że z Belgradu student Wojwodicz przywiozl kilka bomb.

**Londyn, 28 TAP.** Na zgromadzeniu rady hrabstwa londyńskiego, socialista Smith usilowal zglosic protest przeciw wizycie króla Edarda w Rosji. Przewodniczacy nie zezwolil na obrady nad tym wnioskiem. Członkowie rady zagluszyli słowa Smitha.

**Berlin 28 wł.** Przeniesienie Ealenburga do wizenia sledczego zostalo odlozone. Prawdopodobnie wogole będzie zaniechane. Jako powód chłozstwa podajaja władze stan Ealenburga. Artretyczne, chroniczne cierpienie nogi nie ulega polepszeniu; stan jest według opinii lekarskiej bez zmiany.

### Burze.

**Valenciennie, 28 wł.** Straszna burza z gradem wyrzadzala w mieście i w okolicy ogromne szkody.

### Burze.

**Bruksela, 28 wł.** O pięciu wypadkach smiarci od pierunc, oraz o szkodach ogromnych wyrzadzonych przez burze donoszą z okolicy. Jeden most kolejowy zapadł się wskutek podmycia.

### Bojkoł.

**Nowy Jork, 28 wł.** Bojkoł towarow japonskich szerzy się w potudin. Chinach coraz więcej. Podobno rząd japonski przyrzekli przywódcom bojkotu, że pieniądze odebrane jako odszkodowanie za okręt „Tatsu Maru“ zwróci im w postaci podarkow, a konsula swego, który energicznie wstawil się za ziomkami, odwola.

### 12 trupow.

**Londyn, 28 wł.** Pożar w Chicago był okropnym w skutkach. Wybuchł on w składzie drzewa i w mgnieniu oka ogarnal sąsiednich czworobok domow, tak iż mieszkańcy górnych pięter mieli wyjścia zagrodzone, rzucali się tedy z okien na ulicę, przyczem wszyscy odniesli rany. 12 trupow zweglonych wydobyto; 34 osób brak dotąd, 46 rannych.

### Skutkiem orkanu.

**Bruksela, 28 wł.** Parowiec „Ville de Brigs“ uległ zniszczeniu na Górnym Kongo skutkiem orkanu. Kilku białych i 50 murzynow utonęło.

### 20 osób rannych.

**Nowy Jork, 28 wł.** W wagonie kolejki zepsut się hamulec, skutkiem czego 3 wozy zdezerly się na końcu mostu Brooklińskiego. Przeszcz 20 osób ciężko rannych.

# WIECZORY POWIEŚCIOWE.

Dodatek (84-ty) „Gońca Czesłochowskiego“.

## BYĆ ALBO NIE BYĆ.

(powieść)  
przez Zofię Marję Sch.  
(Ciąg dalszy).

Do ciebie zaś w szczególności przemawiam: czy dziesięć lat nie wystarczyło ci jeszcze do zapomnienia mego nie bardzo chrześcijańskiego z tobą postąpienia? Czy i dziś jeszcze przebaczyć mi tego nie możesz?

Każde wniosłośże uczucie nadaje rysom tego, czyją pierś owiadnęło, pewne szlachetne piętno. Tak samo było teraz z Małgorzatą. Lica jej zawsze szlachetne, w tej chwili jeszcze cudowniejszym jaśniały blaskiem.

Artur patrzył na nią w głębokim milczeniu!

Jakie wrażenie uczyniły te słowa na jego umyśle, trudno powiedzieć. Nareszcie powiedział:

— Dziesięć lat czasu nie zatarta w mojej pamięci wstyd, jakim mnie uchybienia moje okryły. Dla tego też, Małgorzato, unikałem ciebie, i jeszcze niemal unikać będę.

— Nie, tego nie możesz dłużej czynić, — odpowiedziała Małgorzata głosem, w którym lekko przebiegało się drżenie. Przeszłość zupełnie już zatarta i musisz mi znowu pozwolić, abym była twoją przyjaciółką. Nie odwracaj się odemnie, ale złóż twoją rękę w moje dłonie i powiedz: że co dawniej było, już dzisiaj nie jest.

Agnieszka weszła do pokoju, i w tej chwili Artur podał swą rękę Małgorzacie.

Powiadają, że serce kobiet jest ich największym skarbem. My sądzimy, że serce bez rozumu, nie wystarczy do nadania współnemu poczuciu tego wdzięku i słodyczy, jakie kobieta rozumna wniesie do niego może.

Małgorzata dała tego dowody podczas objadu, który wkrótce podano. Głębokim swoim rozumem i rzadką delikatnością postępowania, rozproszyła wszelki przyzmysł, aż do najmniejszego nawet cienia upokorzonej domy, jakiej obecność jej w domu Artura i jego siostry wywołałaby mogły.

Familijny ten obiad przeszedł tak miło, tak wesoło, że nawet Agnieszka, ujęta pełnem wdziękiem postępowaniem kuzynki, rozjaśniła zachmurzone dotychczas czoło.

— *\* \* \**  
Już było późno wieczorem, gdy Małgorzata wsiadła do powozu, udając się z powrotem do Fielboda.

Na świeżem jej obliczu, roztaczała się jakaś lekka chmurka. Nie wiemy, czy była skutkiem znużenia, czy smutku.

Tak wyglądała, jak gdyby teraz zostawała pod wpływem swych uczuć i puszczona na wolność wyobraźni, mimo że dotychczas szła za swoim rozumem.

Była to może jedna z tych chwil, w których rzeczywistość całą swą siłą traci, a marzenie nad rozumem bierze przewagę. Silna duchem i roztropna Małgorzata, pragnęła może wzniesić ręce do nieba i zawołać do Władcy przeznaczonych naszych:

— Paniel czemuż mi nie dałeś serca, któreby mnie prawdziwie kochać umiało!

— Dobry wieczór, Małgorzato, — rzekł ktoś tuż obok jej powozu.

Małgorzata zbudziła się ze swych marzeń i zlekka się, że ktoś mógł ją zdybać zatopioną w uczuciach walczących z jej zimnym rozumem.

Obok powozu galopował piękny wierzcho-wiec, ze swoim jeźdźcem.

— Ach! to Folke! — zawołała, unikając jego spojrzenia. — Gdzie ty jedziesz?

— Do domu.

— Wszak jedziesz w przeciwnym kierunku?

— Spotkałem ciebie, więc i cel mojej drogi musiał się zmienić.

— Nie należy nigdy zbacać z raz przed się wziętę drogę, — wtrącała Małgorzata.

— Nie masz słuszności w tym razie. Można się mylić na obranej drodze, a wtedy najlepiej poszukać innej.

Małgorzata nie odpowiedziała i nastąpiło chwilowe milczenie. Patrzyła przed siebie, nie zważając, że Folke badawczo wlepił oczy w jej oblicze.

— Nie nie mówisz do mnie! — odezwał się nareszcie. — Czy nie jesteś zadowolona, Małgorzato? Może co zawiniłem przed tobą? Może, każesz mi się wrócić? Spójrz na mnie i powiedz, co mam uczynić?

Małgorzata wróciła na niego swoje wielkie niebieskie oczy.

— Czy dobrze słyszałam? — zapytała z uśmiechem. — Ty naprawdę żądasz, bym na ciebie spojrzała?

— Nie inaczej.

— Dawniej przecież wzrok mój sprawiał ci zawsze przykrość.

— Tak, czasami, ale teraz szczególnie... — Więc najlepiej będzie, gdy znowu oczy odwrócę.

— Nie, nie czyni tego, — prosił Folke. — Czy rzeczywiście jesteś niezadowolona, Małgorzato? — zapytał powtórnie.

— Bynajmniej, — odparła, zwracając twarz w przeciwną stronę.

I znowu milczeli oboje. Ale tym razem Folke odezwał się pierwszy mówiąc:

— Cały dzień przepędziłaś u krewnych. Musiało ci być przyjemnem spotkanie się z nimi?

— Niewątpliwie. Jestem zadowolona z dnia dzisiejszego.

— Jakże oni uważają swój pobyt w Ny-gardzie?

— Artur jest człowiekiem dojrzałym i o swoi się zupełnie za swoim położeniem. Agnieszka zaś dziecko, dziecko zepsute, potrzebuje pewnego czasu, by przywyknąć do nowego swego stanowiska. Jak ci się podoba moja kuzynka?

Panna Agnieszka Gratten jest brzydka; oto wszystko, co po pierwszym widzeniu mogę o niej powiedzieć.

— Brzydka? — powtórzyła Małgorzata. — Zawsze przecież uchodziła za powabną panią.

— Trwało to dopóty, dopóki była bogata, — odpowiedział Folke; — teraz zapewne wszyscy potwierdzą moje o niej zdanie. Za to jej brat jest pięknym mężczyzną. Tak regularne męskie rysy rzadko widzieć można.

Oczy Małgorzaty i Richardson'a spotkały się znowu przy tych słowach.

— Prawda, Artur wygląda bardzo dobrze, — rzekła Małgorzata, dodając: — Powiedz mi Folke dla czego oczy moje przykrość ci sprawiają?

— Są zbyt przezroczyście, zbyt rozumne. Tkwi w nich wyraz wielkiej siły woli, a obok tego wiele chłodu, mało uczucia.

— Zatem brak serca, nieprawdaż?

— Nie, nie brak dobroci, ale tkliwości niewieściej.

— W takim razie, czy moje podobne są do twoich.

— Żelazo i złoto są dwa kruszcze, ale nie jednej natury i różnej wartości. Nie można ich zatem z sobą porównać.

— A tem samym i zjednoczyć.

— Złoto jest zapadło szlachetne, ażeby je dla nędznego żelaza marnotrawić.

— O! to się mylisz. Czyliż nie mamy stalowych szabli i zbroi ze złotem i ozdobami?

— Prawda, ale wtedy żelazo zamieniają na szlachetniejszą stal, a nie każde żelazo war-te jest takiego uszlachetnienia...

Małgorzata uśmiechnęła się. Rozmowa o zelazie i stali weszła na jakiś tor praktyczniejszy i nareszcie skończyła się na fabrykach żelaznych i przemysle tego rodzaju. Folke mówił bardzo mało, postanowił sobie bowiem być tylko słuchaczem.

Agnieszka zajęta była porządkowaniem bielizny swego brata, o której dotychczas nie pamiętała, gdy Sara weszła do jej pokoju, oznajmiając, że pani Richardson przybyła z wizytą.

W pierwszej chwili, Agnieszka nie chciała dać wiary własnym uszom.

Ta biedna, chora kobieta! która nigdy nie wychodziła ze swego mieszkanka, przybyła do niej z odwiedzinami! Wybiegła więc skwapliwie do saloniku, do którego dwóch ludzi wniosło Joannę we zwykłym fotelu.

Joanna prosiła Agnieszkę z żalonym uśmiechem o przebaczenie, że się w taki sposób przedstawiała musi, dodając jednak, że wolała tak się nawet przedstawiać, niżeli pozosta-wić odwiedziną zapomnianą lub zaniedbaną.

Ta delikatność i grzeczność Joanny, niezmiernie ujęły Agnieszkę.

Artur widział, gdy panią Richardson wno-

siono do siostry, wyszedł więc natychmiast z kantoru, aby jej złożyć swoje szczerze podziękowanie za ten nowy dowód dobroci.

Joanna długo bawiła w domu buchaltera a zegnając się, prosiła usilnie, ażeby ją Agnieszka jak najwcześniej odwiedzić raczyla.

Po wyniesieniu Joanny, Agnieszka, pozostawszy sama, długo się zastanawiała, zkąd ta kobieta, córka prostego tkacza, tyle mogła nabrać taktu i miłego obejścia się w towarzystwie?

Przypomniała sobie teraz, \*jak jej własna matka traktowała swoich przyjaciół i pomie-dzy niewymuszoną grzecznością pani Richardson, a dumną napsuszłością tamtej, ogromną znalazła różnicę. Iż to razy jej matka obraziła biedną jakąż żonę podpadłego człowieka, gdy tymczasem Joanna wszystkich sił dokładała, by siostrze biednego Artura okazać swoje poważanie!

Sama nawet Agnieszka, spoglądała z pewną pogardą na ludzi uboższych od siebie; spodziewała się więc, że i matka Folke'go podobnie z nią postępować powinna.

Mógł to być, ażeby ci, w ubóstwie i poniżeniu wychowani ludzie więcej miłą wartości moralnej, od ludzi zrodzonych wysoko i w dostatkach?

Było to dla Agnieszki obszernem polem do myślenia. Gdy potem Artur powrócił do domu, mówił wiele i bardzo pochlebnie o Joannie, radząc siostrze, ażeby troskliwie utrzymywała dalsze stosunki z tą zacną niewiastą.

— Widzisz kochana Agnieszko, — mówił dalej, — jesteśmy przymuszeni prowadzić nasze gospodarstwo bardzo oszczędnie, a ty jeszcze tego nie umiesz, bo nie miałaś czasu się nauczyć. Pani Richardson będzie dla ciebie w tym względzie doskonałą radą. Jest to bardzo roztropna, miła i doświadczona kobieta, którą zaprawdę, mogłabyś za wzór sobie obrać.

— A jakże syna jej znajdujesz? — rzekła Agnieszka, nie odpowiadając na poprzednie słowa brata.

— Jest to człowiek, który wie, co czyni i który dąży do celu swojego niezmiernie, nie zrażając się żadnym przeciwnościami. Dusza jego jest żelazna, tak jak i ciało; charakter dumny, wola nieugięta.

— Czyli innymi słowy: chciwy panowania despota, który wszystkim swoim podwładnym daje gorzko uczuć, że on jest panem?

— Nie, on i w tem jest zbyt dumnym. Wie, że jest panem i ma przekonanie, że go tu wszyscy za takiego uznają; nikogo więc z tego powodu i nigdy na żadne nie naraża przykrości. U niego każdy pracownik działa tylko w zakreszonych sobie granicach, i każdy obowiązany jest złożyć rachunek ze swoich czynności. On sam niezamordowaną wiedziony pracowitością, której z namyślnem oddaje się zamknięciem dla tego, by sobie pod względem finansowym samoistnie wyrobić stanowisko, żyje wyłącznie tylko myślą jak najświetniejszego rozwoju swoich zakładów.

— Cóż to za dziwny zbytek rozmaitych skłonności, — pomyślała w duszy Agnieszka. — Dumny i uparty przy swoim przekonaniu, chciwy materialista! To człowiek, który nie wieć nie umie, tylko pilnować i nękać pracą swoich robotników. On nie jest wstanie podnieść się wyżej nad swoją fabrykę, i charakter jego musi być niski, we wszystkich okolicznościach życia nieprzejrzysty...

Pewnego dnia, Agnieszka wzięła książkę i weszła do ogrodu, dla odetchnienia świeżem powietrzem. Przy poezjach Bayrona spodziewała się zapomnieć o swoim nieszczęściu, bo zawsze jeszcze czuła się bardzo nieszczęśliwą, pomimo, że boleśń starannie przed bratem ukrywała. Usiadła na ławce, pod cieniem kilku wyniosłych jesionów, ale książki nie otworzyła.

Ogród w niczem nie został zmieniony. Wspomnienie pierwszej spokojnej i szczęśliwej młodości, owładnęły jej umysł i z głową opartą na rękę, pogratyła się w głębokiej zadumie.

Iż to razy, będąc jeszcze dzieckiem, sta-dywała na temże samym miejscu, przysłuchując się ciekawie rozmaitym wypadkom morskim, które jej młodszy brat czytywał lub opowiadał. Był to wesoły, rzeźki chłopiec, a teraz już sam był od wielu lat młynarzem, daleko od swojej rodziny...

(Dalszy ciąg w przyszłym poniedziałku.)

**St. Szczawiński**  
w Częstochowie (obok Teatru)  
**Skład Win**  
**DELIKATESÓW**  
i towarów kolonialnych  
ogz. od 1878 r.

TELEFON № 9.

POLECA  
**Szparagi**  
codziennie świeże i  
**Masło śmietankowe**  
po cenie niższej.

**IMPORT**  
**WIN**  
**Węgierskich**  
i  
**Francuskich.**

Specjalność firmy

**Biuro pośrednictwa i zleceń**  
**„RENOMETR”**  
w Częstochowie, III-oja Aleja № 60.

Barczo tanio sprzedaje: nieruchomości i place w ulicach: Małej, Warszawskiej, Teatralnej, Żelaznej, Centralnej, Krótkiej, Cerkiewnej, Sgo Stanisława, III-iej Alei, św. Rocha, Młyn turbinowy w Łojkach, Rakowie, Sosnowcu i Łodzi. Tamże lokata kapitałów, oraz sprzedaż, dzierżawy, zamiany majątków ziemskich i t. p.

**POKOST**

znany ze swej dobroci renomowanej fabryki  
**C. Ch. Schmidta w Rydze**  
POLECA HURTOWO i DETALICZNIE  
**H. Imich w Częstochowie,**  
404—30—17 **2-ga Aleja, obok mostu.**

**Wygoda, Oszczędność!**



**Tylko za rb. 2 k. 50.** Najlepsza Maszynka bezpieczna do golenia, którą każdy, nawet kto nigdy sam się nie golił może bez skaleczenia łatwo i czysto sam się ogolić.

**Za rb. 2 k. 50.** Najlepsza brzytwa (bezpieczna) „Figaro” z najlepszej angielskiej stali.

**Za rb. 3 k. 25.** Ang. Maszynka automatyczna z paskiem i pastą do dokładnego naostrzenia każdej brzytwy lub brzytwki. Ostrzy automatycznie. Wprawna niepotrzebna.

**Za rb. 3 k. 50.** Maszynka do strzyżenia włosów z 3-ma numerami, na 3, 7 i 10 m/m.

**Za rb. 3.** Maszynka № 00 do brody na 1/2 milimetra.

Wysyłam za zaliczeń poczt. bez zażądania. Za przesyłkę i lub kilku sztuk razem, doliczam **50 kop.**

**Wincenty JEŻEWSKI, Warszawa, G. Cz. 258, Hoża 12—8.**

**Garnitur:** Maszynka do golenia z maszynką do ostrzenia, pędzelek, mydlniczka i mydło w proszku rb 6 k. 25 z przesyłką. 627 4-2



PRODUKTA Z SOLI NATURALNEJ DOBYWANEJ Z WODY



**VICHY**



ŹRODŁO RZĄDU FRANCUSKIEGO

**PASTILLES VICHY-ÉTAT** 2 lub 3 po każdym jedzeniu ułatwiają trawienie.  
**COMPRIMÉS VICHY-ÉTAT** dla preparowania samej wody alkalicznej i gaz. węd.

# Książki meldunkowe i kwitarjusze

w Drukarni F. D. Wilkoszewskiego II Aleja № 38, dom W-go Gorniga.

**BROWAR PAROWY**  
**„NIECHCICE”**

poleca znane ze swej dobroci:

**PIWO** Piłzeńskie  
Lagrowe  
Kulmbachskie

w beczkach i butelkach.

Główny skład: **J. Płomiński,**  
Częstochowa Teatralna № 8.  
Telefon № 33.

Żądać wszędzie.

Dostawa natychmiastowa.  
361 45—9

**POKOST**

fabryki

**C. Ch. Schmidta w Rydze**

znany ze swej dobroci

oraz

farby suche i olejne poleca

**SKŁAD APTECZNY**

**Wacława ORZEŁ**

w Częstochowie, III Aleja № 48.

**Rowery**



z oryginalnych części francuskich najtaniej.

**T. KURASIEWICZ**  
Częstochowa.

Od 1-go Czerwca do wynajęcia pokój z oddzielnym wejściem na 1-em piętrze umiłowany z usług lub bez. Wiadomość Cerkiewna 11 1-sze piętro na lowo.

**Teatr Nowości**

**Program.**

- CZĘŚĆ I.**  
1) Podróż na około świata.  
2) Sen modystki.  
**CZĘŚĆ II.**  
3) Dwóch handlowców.  
4) Zaczarowana pałeczka.

Ceny miejsc: Krzesła 1 rząd 50 kop, 2-gi 30 k. (Galerja 20 kop., wojskowi i dzieci placą połowę).

**WARSZAWSKI**  
**Browar Parowy**

**„E. Roych Synowie”**

POLECA

znane z dobroci odleżale piwa:

**Jasne** (pilzeńskie)  
**Ciemne** (Zakopiańskie)  
**Bawarskie** (zdrowia)

Kto chce sprzedać nieruchomości miejską lub plac to najłatwiej znajdzie kupca przy pośrednictwie biura „Renometr” III Aleja 60-ty. 609 0-10

**E. Bieniaszewski**

oprawa obrazów, sklep w Alei III Nr. 50 vis à vis powiatu. Przyjmuje do oprawy obrazy portrety i fotografie. Posiada na składzie duży wybór listew, z pierwszorzędnych firm Warszawskich w najnowszymi fasonach. Roboty wykonywane solidnie i gustownie. Ceny umiarkowane. 305—150—9

Letnie mieszkanie 2 pokoje z kuchnią i 1 pokój z kuchnią, park blisko lasu 8 wiośty od Częstochowy. Wiadomość Kiedrzyń. 635 2-2

**MAGAZYN BŁAWATNY**

**B. LEWIN**

POLECA  
**NOWOŚCI**

**SUKNA**  
**WELNY**  
**JEDWABIE**  
Mousselin de laine  
**PLÓTNA**  
**SATYNY**  
**BATYSTY**  
**KRETONY**  
ETC. ETC.

Ceny niskie.

dawniej **D. Breszel** I-sza Aleja hotel Victoria.

Na Suknie, Kostjomy i Bluzki z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. „Primissimo” plisy gotowe do sukien w różnych kolorach.